

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez p o c z t y: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z p o c z t ą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRENUMERATA

Na drugi kwartał 1853 GAZETY LWOWSKIEJ z DODATKAMI, od 1go kwietnia do ostatniego czerwca:

Dla Miejscowych 3 złr. 45 kr.
Z opłatą poczty 4 złr. 30 kr.

Kto wymaga kwitu, nadpłaca ile na stępel przypada, i nadto jeżeli kwit ma kantor franco odsyłać, dodać raczy należytości tyle co wynosi opłata listu na jego odległość.

PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Ameryka. — Hiszpania. — Francya. — Belgia. — Niemce. — Prusy. — Szwecya i Norwegia. — Ksiestwa Naddunajskie. — Turcya. — Wyspy Jońskie. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

Lwów, 14. marca. Nadchodzą teraz sprawozdania z szczególnych miejsc wszystkich obwodów o odbytych tam nabożeństwach uroczystych z podziękowaniem Wszechmocnemu za szczęśliwe ocalenie J. c. k. Apost. Mości.

Z *Kołomyi* donoszą: Aż do 4. b. m. odprawiały się we wszystkich miejscach tutejszego obwodu i ze strony wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa dziękczynne za szczęśliwe ocalenie J. c. k. Apost. Mości. Miasto *Kołomyja* wyznaczyło przy tej sposobności 150 złr. z kasy miejskiej dla ubogich miejscowych, a deputowani zebrałi się u pana przełożonego cyrkularnego z prośbą o wyjednanie im pozwolenia w. rządów w tej mierze i równoczesne przesłanie do w. Prezydium krajowego adresu z wyrazem uczuć ich lojalności.

Z *Turnopola* uwiadomają, że w kilku miejscach tamtejszego obwodu, a mianowicie w *Toustem*, *Rasztowcach*, *Borkach* małych, *Kalahorówce* i *Chodczkowie* małym złożyła się młodzież szkolna pomiędzy sobą na msze św. w kościołach obydwóch obrządków, dla podziękowania Wszechmocnemu za szczęśliwe ocalenie najmiłościwszego Cesarza i Pana.

Lwów, 17. marca. Wiadomość o zupełnym wyzdrowieniu J. c. k. Apost. Mości obudziła w całym kraju najserdeczniejszą radość. Nadesłano tu już sprawozdania z kilku obwodów donoszących jednogłośnie o odprawionych w *Bochni*, *Rzeszowie*, *Samborze*, *Stryju*, *Złoczowie* i *Brzeżanach* solennych nabożeństwach z podziękowaniem Wszechmocnemu za przywrócenie zdrowia ukochanemu i najmiłościwшему Monarsze. Każde miasto usiłowało według sił i możności swojej uświetnić pamiętną tę uroczystość, a jakkolwiek szczególne manifestacye różnić się mogły pomiędzy sobą, to jednak jeden tylko był głos prawdziwej i powszechnej radości. Wszędzie przyzdobiono kościoły jak najstaranniej, wszędzie była nadzwyczajna cizba ludzi ze wszystkich klas i stanów, wszędzie odpiewano hymn narodowy z największym zapałem i wśród salw wojskowych, a w niektórych miejscach także wśród wystrzałów z moździerzy.

W *Bochni* zapowiedziano uroczystość tę wystrzałami z moździerzy i pobudką ranną wykonaną przez bandę muzyczną górników; po skończonym nabożeństwie odbyła się w kasynie uczta, na której znajdowali się reprezentanci wszystkich stanów i wnoszono najserdeczniejsze wiwaty za pomyślność J. M. Cesarza. Wieczór było miasto rześiste oświetlone, a na rynku wznosił się orzeł cesarski oświetlony pochodniami; capstrzyk z muzyką i w asystencji 500 górników z gorejącymi kagańcami przechodził ulicami i wrócił znów do rynku, gdzie banda muzyczna górników odegrała melodyę hymnu narodowego śpiewanego przez całą ludność zgromadzoną.

W *Rzeszowie* otrzymano 12. b. m. o godzinie 2giej wiadomość o pierwszym wyjeździe J. M. Cesarza, natychmiast więc przysposobiono się do odprawienia modłów dziękczynnych w kościele, i tego samego dnia jeszcze odbyło się uroczyste nabożeństwo o godzinie 5tej w kościele parafialnym. Byli tam obecni wszyscy urzędnicy, c. k. wojsko, duchowieństwo i inne znakomitości, tudzież znaczna część mieszkańców miasta. Najgorętsze modły i uroczystość kościelna zastąpiły wszelkie inne głośniejsze manifestacye, do których dla braku czasu niepodobna było przysposobić się należycie. W *Złoczowie*, *Samborze* i *Stryju* zebrała się także lu-

dość z okolic przyległych; nabożeństwo odbyło się w kościołach obydwóch obrządków; w *Stryju* odprawilo duchowieństwo obydwóch obrządków wspólnie nabożeństwo dla uświetnienia tej uroczystości, a dobrana muzyka wokalna i instrumentalna przyczyniła się także do tego obchodu solennego. W *Brzeżanach* zebrały się po skończonym nabożeństwie wszystkie władze cywilne, tudzież i szlachta u p. przełożonego obwodowego dla złożenia wyrazu niewzruszonego przywiązania swego do Osoby J. c. k. Apost. Mości.

Lwów, 17. marca. Dowiadujemy się, że prócz pojedynczych wypadków cholery, które się po kilkudniowej przerwie wydarzyły z końcem zeszłego miesiąca w *Ulanowie*, a z początkiem bieżącego w *Grębowie*, nie spostrzeżono nawet sporadycznego pojawienia się tej choroby, ani w innych miejscach i okolicach obwodu *Rzeszowskiego*, ani w ogóle nigdzie w kraju naszym.

Lwów, 17. marca. Z nadesłanych raportów urzędowych okazuje się, że zaraza na bydło w ostatnich dwóch tygodniach netylko nigdzie się nanowo w kraju nie rozszerzyła, lecz nawet w jednym miejscu *Bukowińskiego*, w jednym miejscu *Kołomyjskiego* i w jednym miejscu *Czortkowskiego* obwodu znowu zgasła, ostatnie zaś wykazy podają dodatkowo tę zaspokajającą wiadomość, że nawet w wykazanych jeszcze pięciu miejscach zarazą dotkniętych nie pozostała już żadna sztuka bydła w stanie choroby.

Tak tedy można się już niebawem spodziewać zupełnego przytłumienia zarazy w całym kraju, a o istotnem urzeczywistnieniu tej nadziei nie omieszkamy uwiadomić czytelników w swoim czasie.

Wiedeń, 15. marca. Jego c. k. Apost. Mość miał odwiedzić wczoraj nadworny teatr opery. Ze względu jednak na stratę, którą Najjaśniejszy Pan poniósł przez nagłą śmierć Fzm. barona *Haynau*, tudzież zasmucający zgon najprzewieleb. Arcybiskupa *Wiedeńskiego*, odłożył Monarcha, jak się dowiadujemy — zamiar ten na później. Z równych powodów nie odbyła się zapowiedziana na wczoraj wielka produkcya muzyki z sześciu band na placu burgu podczas zmiany straży.

— Jego Świątobliwość Papież Pius IX. raczył fligel-adjutantowi Jego c. k. Apostolskiej Mości pułkownikowi hrabi *O'Donnel* w uznaniu zasług jego przy ocaleniu Jego c. k. Apost. Mości nadać order *Chrystusa*. Jego Eminencya Nuncyusz papieżki Kardynał *Mons. Viale Prela* zaszczycił wczoraj wizytą swoją hrabiego *O'Donnel* i osobiście wręczył mu wspomnianą dekoracyę. (W. Z.)

(Uwagi litogr. „kor. austr.“ nad przeglądem obiegu papierowych pieniędzy państwa i wykazem stanu banku narodowego).

Wiedeń, 15. marca. Ogłoszony właśnie przegląd obiegu pieniędzy papierowych państwa w końcu lutego i wykaz stanu banku narodowego z dnia 1. marca podają litogr. korespondencyi austriackiej sposobność do następujących trafnych uwag:

Coraz większe zmniejszenie pieniędzy papierowych państwa jest widoczne. Suma tych pieniędzy jest już zredukowaną na 151 milionów, ale ponieważ dla potrzeb handlu, przemysłu i powszechnego obrotu pieniężnego pomnożono obieg banknotów w lutym blisko o dwa miliony, przeto pozostaje cały obieg papierowych pieniędzy taki sam, jaki był na początku lutego, mianowicie między 349 i 350 milionów.

Ze względu na bank uwagi godną jest rzeczą, że w Wiedniu i w bankach filialnych notowano:

	w portefeulu złr.	forsusów złr.	razem złr.
dnia 30. czerwca 1852	31,099.137	13,877.700	44,976.837
„ 3. sierpnia	31,770.761	13,981.000	45,751.761
„ 31. „	31,368.974	14,400.000	45,768.975
„ 28. września „	33,350.271	15,180.300	48,530.571

	w portefeulu złr.	forszusów złr.	razem złr.
2. listopada	35,592.465	16,536.000	52,128.465
30. "	35,625.705	17,341.000	52,966.705
31. grudnia	35,537.635	17,771.000	53,308.635
1. stycznia 1853	34,675.498	18,317.100	52,992.598
1. marca	36,175.642	19,316.800	55,492.442

Okazuje się więc, że od 1. lipca 1852 powiększył się obieg z 45 milionów na 55½ w tych kwotach, których bank użył na ułatwienie i ożywienie obrotu. To nie mogło być skutecznym przez pomnożenie obiegu banknotów, który dnia 30. września 1852 wynosił 199,627.527 złr. a dnia 1. b. m. pomimo pomnożenia w lutym tylko 198,391.399 złr., ale przez spłaty państwa w kwocie 12½ milionów, gdyż tym sposobem zmniejszył się dług państwa od 30. czerwca z 142,578.351 złr. na 129,922.881 złr. Bank ma przytem tę korzyść, że obecnie pobiera cztery od sta od sumy 10½ milionów, która mu przedtem tylko dwa od sta przynosiła.

Obieg pieniędzy papierowych stał się daleko więcej pojedynczym; trzyprocentowe asygnacje kasowe zredukowane są na nieznaczna kwotę 34.000 złr.; asygnacje na dochody krajowe z Węgier spadły poniżej 8 milionów a podpadające losowaniu zdawkowe pieniądze papierowe wynoszą teraz tylko 2½ miliona złr.

Gdy nastąpi zapowiedziane na dzień 15. b. m. umorzenie dwóch milionów pieniędzy papierowych państwa, wtedy maksymalna suma, której obieg przekroczyć nie może, będzie wynosić 161½ milionów. W lombardzko-weneckich bonach skarbowych pozostaje mniej niż 400.000 złr.

(Wiadomości z krajów koronnych.)

Ołomuniec, 14. marca. Według dekretu arcybiskupiego ordynaryatu będzie się odbywać w Ołomunieckiej Archidiecezyi w maju i czerwcu b. r. 6 jezuickich misji w parafiach niemieckich, a w wrześniu i październiku misje członków zgromadzenia Jezusowego w parafiach sławiańskich.

Medyolan, 11. marca. *Gas. di Milano* ogłosiła następujące z c. k. wojskowej miejskiej komendy wydane obwieszczenie:

„Z polecenia Jego Excelencyi pana FZM. hrabi Giulai, komendanta piątego korpusu armii i wojskowego komendanta Lombardyi wyjmuję się publikacya miejskiej komendy dd. 19. z. m. z mocy obowiązującej i rozporządza się co następuje:

1) Od dzisiejszego dnia odstępuje się od oświetlania latarniami.

W razie jakiego zaburzenia spokojności pod wieczór albo w nocy należy oświecić wszystkie okna pierwszych pięter w ulicy albo

w miejscu, gdzie takie zaburzenie nastąpi, pod najściślejszą odpowiedzialnością właścicieli domów, a według okoliczności także odnośnych mieszkańców. Gdy się dadzą słyszeć działowe wystrzały z kasztelu, należy oświetlić w namieniony sposób wszystkie ulice miasta.

2) Przy zaburzeniach spokojności muszą właściciele domów natychmiast kazać drzwi pozamykać; z ulic musi się każdy oddalić, ażeby go jako podejrzanego o udział w rozruchu nieprzyaresztowano.

3) Między siódmą godziną wieczór i siódmą godziną zrana niewolno nikomu znajdować się ani pieszo, ani w powozie ani też konno na otaczających miasto bastyonach; działający przeciw temu będą przyaresztowani i surowo karani.

Medyolan, 10. marca 1853.

Baron Martini,
c. k. generał-major.

(Kurs wiedeński z 18. marca.)

Obligacye dugu państwa 5% 94½; 4½% 85¾; 4% —; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 146½. Wied. miejsko bank. —. Akcy bankowe 1425. Akcy kolei półn. 2417½. Głognickiej kolei żelaznej 812½. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 769. Lloyd —. Galic. l. z. w Wiedniu —.

Ameryka.

(Rozwiązanie kongresu w Meksyku.)

Z Meksyku nadeszły szczegółowe doniesienia o rozwiązaniu kongresu. Okazuje się z nich, że kongres naradzał się nad propozycją zwołania konstytuującego narodowego konwentu i propozycję tę przesłał do komitetu, który objawił zamiar wytoczenia procesu prezydentowi Cevallos, ale wprzód zażądał od niego oświadczenia względem jego politycznego systemu. Cevallos nie dał odpowiedzi, zaprzeczył kongresowi kompetencję w tej kwestyi i posłał 100 ludzi pod generałem Morin dla obsadzenia sali kongresowej. Wezwano prezydenta zgromadzenia, ażeby je rozwiązał, co też uczynił. — Dekret, którym potem Cevallos zwołał konstytuujący konwent narodowy, zgadza się w swych postanowieniach z propozycją, którą kongres uchwalił.

(W. Z.)

Hiszpania.

(Sprawy Kortezów.)

Madryt, 3. marca. Wczorajsze wypadki w senacie obudziły tem większą uwagę, zwłaszcza że większość Izby deputowanych oddana jest całkiem rządowi. Książę Rivas zapowiedział już w senacie, że wkrótce wnieśnie interpelację względem dekretu co do ogłoszenia rozpraw w kortezach. Przedłożono też osobną propozy-

MAŁ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego*.

(Ciąg dalszy.)

Tegoż wieczora ja się zacząłem namyślać nad tem, co mi tu uczynić należy, mnie, któremu się wydawało, że mam do tego całego sekretu klucz w swoim ręku. Jakoś różnie mi się kręciło po głowie i tak i owak, i znalazłem wiele powodów, aby panu powiedzieć o onym Strzeleckim, i wiele innych znowu, które kazały nie gadać, i tak przez całą noc prawie o tem tylko myślałem, ale nie wymyśliłem do rana. Aż dnia drugiego, kiedy pan wyszedł do stajen a ja tu kręciłem się po sypialni, wyszła pani ze swoich pokojów i przystąpiwszy do mnie, mówiła:

— Mój Samoiko! czego pan taki frasobliwy od niejakiego czasu?

Spojrzałem na nią i zal mnie się jej zrobiło, bo była bardzo bladą i oczy miała podsiniąte, tak jak gdyby noc całą nie spała, albo łzami je umęczała. Odpowiedziałem tedy:

— Niewiem pani, co się to stało mojemu panu.

— Słuchaj Samoiko, — rzekła ona na to, — ja wiem, że ty jeden jesteś któremu pan ucha podaje na wszystko. Jeżeli to z twojej przyczyny się stało, ciężko za to odpowiesz przed panem Bogiem, bo tu nikt nie jest niczego winien w tym domu.

— Pani! — zawołałem ja wtenczas — jeżeli słowo inne rzekł memu panu, prócz takich, które stronę pani trzymają, niechaj nie wyjdę z tego pokoju.

— Pamiętaj Samoiko, — odpowiedziała ona, zabierając się do wychodu, — że plotki nigdy nikomu nie wychodzą na dobre. Dzisiaj może ci pan sam je sobie powiadać każe, i słucha ich pilnie i nagradza cię może zato, ale jutro, kiedy się przekona, że to była nieprawda, każe wziąć za nie na męki, albo zgoła zdjąć głowę za potwarz na jego własne imię rzuconą; — i z tem odeszła. A ja namysłiwszy się jeszcze trochę i zeznawszy prawdę tego co powiedziałem, postanowiłem sobie raz nazawsze rozkazy pana po staremu ściśle wypełniać, ale samemu tak nie mięszać się do niczego, jak gdybym ani oczu ani uszu nie miał przy głowie. O! bo wiele ludzi poginęło już za taką wierność dla swoich panów, o którą ich nikt nie prosił.

W dniach następnych jakoś pan był cokolwiek weselszy i spokojniejszy, pani także trochę się poprawiła, uśmiechała się często i rozmawiała przy stole, a lubo widać było, że to wszystko czyni tylko przez siłę, toż jednak on jakoś tego nie uważał, bo już to była ta u niego rzecz dziwna, że jako miał mocne i prawie zawsze prawdziwe przeczucie, tak nie a nie oka na to, co lada kto inny chcąc niechcąc musiał namacać.

W tydzień jakoś potem ktoś z trzaskiem i z hukiem zajechał w dziedziniec Grodowickiego dworu, a że zawsze tak buńczuczno zajeżdżał pan Miecznik Przemyski, który rzadko wprawdzie ale przecie od czasu do czasu przyjeżdżał do swojej jak mówił siostrzenicy, więc pan słysząc ten hałas, rzekł sobie:

— Otóż i pan Łaszewski.

Ale w tem otworzyły się drzwi i wszedł pan Michał Strzelecki. Chłop to już był duży i dziwnie piękny natenczas. Pan wyszedł naprzeciw niemu i z wielką uprzejmością go witając, rzekł:

— Zdaje mi się, że pan Michał Strzelecki, sąsiad nasz ze Słochini, który nie dosyć że jest tak niegrzeczny, że się o towarzysztwo w mojej chorągwi nie stara, ale ani razu jeszcze nie nawiedził swojego sąsiada.

— Panie Starosto! — rzekł na to z wielką fantazją pan Michał, — nie zasługuję ja na ten zarzut na żaden sposób, bo ani jedno ani drugie stać się prawie nie mogło. Od półtora roku bowiem służę już w jednej chorągwi i czynię z nią praktykę na hajdamakach...

— Na hajdamakach! — zawołał pan — a! mój dobrodzieju! siadaj-ze, powiadaj-ze mnie, co się tam dzieje? kto ma komendę? które są tam chorągwie? które rotę z cudzoziemskich autoramentów? jaka starszyzna? siadaj-ze, kiedy łaska.

— Mości Starosto! rzekł na to pan Strzelecki zawsze z krwią zimną i z powagą, — jeżeliby już miało przyjść do tego, (o czem

cyę w tej mierze, podpisaną przez generała Concha i księcia Sotomajor. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się znów zacięte spory pomiędzy stronnictwami przy sposobności sprawdzenia pełnomocnictw. Wybór p. Borja wywołał żywe dyskusje, zwłaszcza, że wybór ten jest wątpliwy, i że dwóch kompetentów o to się dobija. P. Gorrotea przedstawił się Izbie, i mimo czynionych pełnomocnictwom jego zarzutów przyjęty w charakterze deputowanego. Izba uchwaliła nakoniec, że rozstrzygnięciem tej sprawy zająć się ma komisya specjalna.

— 4go marca. W senacie zaproponował hrabia Sucena, ażeby odczytano pismo, w którym marszałek Narvaez użala się na uchwałę usuwającą go z senatu. Marszałek uprasza senat o bliższe zajęcie się sprawą jego wydalenia z kraju, zwłaszcza że według przepisów prawa powinien być przez parów a swoich kolegów sądzony. Prezydent był wprawdzie przeciwny tej propozycji, mimo to jednak przyjęto ją ze strony większości. Następnie rozpoczęto debaty nad tem, czyli prośba marszałka może być uwzględniona, i dopiero dzisiaj je ukończono. Senat przeszedł do porządku dziennego bez uwzględnienia żądań marszałka. (P. Z.)

Francya.

(Doniesienia z Guyany. — P. de la Cour.)

Paryż, 11. marca. *Moniteur* pisze, że według nadesłanego do ministra marynarki z Guyany urzędowego raportu, sięgającego po dzień 18. stycznia, jest stan zakładów na wyspach zbawienia i Oyapock zupełnie zaspokajający. W centralnym składzie wyspy Królewskiej, grasują wprawdzie febry, jednak nie są niebezpieczne. W Oyapock na Srebrnej górze był stan zdrowia deportowanych pomyślny. Między Man i Maroni zaczęto już obóz zakładać, a w miesiącu lutym na przyszły rok odjedzie tam pierwszy transport deportowanych.

Pan de la Cour odjedzie w przyszły poniedziałek do Konstantynopola. (A. B. W. Z.)

(Indagacya osób zawikłanych w sprawie korespondencji ukończona.)

Paryż, 11. marca. Indagacya osób zawikłanych w sprawie korespondencji jest już ukończona. Oskarżenia są o „spisek przeciw bezpieczeństwu państwa, niepozwoloną korespondencyę z dziennikami za granicą, o rozszerzanie pism zakazanych i o tworzenie tajnych towarzystw.“ Izba oskarżająca wyda wyrok w czternastu dniach. (P. Z.)

(Budżet tegoroczny przedmiotem powszechnego zajęcia.)

Paryż, 14. marca. Artykuł *Monitora* o budżecie jest po-

wszechnym przedmiotem rozpraw. Słychać, że mimo wszelkich w radzie państwa przedsięwziętych redukcji okazuje się w tegorocznym budżecie niedobór w sumie blisko 25 milionów, który ma być pokryty sprzedaniem lasów skarbowych w równej wartości. (Abdb. W. Z.)

Belgia.

(Zmiana w poselstwach belgijskich za granicą.)

Bruxela, 12. marca. Hrabie Camille de Briey, nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy związku niemieckim i kilku dworach niemieckich, przeniesiono w tym samym charakterze do Petersburga, ministra prezydenta zaś w Madrycie barona Alfonsa Dijarkin mianowano nadzwyczajnym posłem J. M. króla przy związku niemieckim. (W. Z.)

Niemce.

(Okólnik komisaryatu miejskiego w Würzburgu.)

Würzburg, 8. marca. Jak donosi *N. Würzburger Ztg.*, wydał przed niejakim czasem tutejszy miejski komisaryat do krajowych sądów okólnik z wezwaniem, ażeby przeciw pojedynkom i sprzyjaniu im jak najsurowiej występowały. Odnośnie do tego rozporządzenia zagrożono oberzystom, w których lokalach odbywały się pojedynki, pierwszy raz karą 50 zlr., za drugą razą odebraniem koncesyi na niejaki czas, a za trzecim razem odebraniem jej nazawsze. (Abbl. W. Z.)

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 14. marca.)

Medal austr. 5 $\frac{1}{2}$ 86 $\frac{1}{8}$; 4 $\frac{1}{2}$ 78. Akcy bank. 1539. Sardyjskie — Hiszpańskie 45. Wiedeńskie 109 $\frac{1}{4}$. Losy z r. 1834 197 $\frac{1}{2}$. 1839 r. —

Prusy.

(Sprawy związku celnego.)

Berlin, 13. marca. Po teraźniejszych konferencyach związku celnego, gdy na ich zasadach wyraźnie będzie uznany także traktat wrzesniowy i austriacko-pruski traktat handlowy, nastąpią obrady nad potocznymi sprawami celnego związku, które się zresztą regularnie co roku odbywają. Przy tej sposobności będzie wzięta znowu pod obrady także kwestya względem konsulów i konsularnych agentów względem udziału państw związku celnego w opłacaniu ich itd. (A. B. W. Z.)

(Kurs giełdy berlińskiej z 15. marca.)

Dobrowolna pożyczka 5 $\frac{1}{2}$ 102 $\frac{1}{4}$ p. 4 $\frac{1}{2}$ z r. 1850 103. 4 $\frac{1}{2}$ z r. 1852 103. Obligacye długi państwa 93 $\frac{1}{2}$. Akcy bank. 110 $\frac{1}{4}$ l. Pol. listy zastawne —; nowe 97 $\frac{3}{4}$; Pol. 500 l. 92; 300 l. —. Frydrychsдоры 13 $\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. 10 $\frac{2}{3}$. Austr. banknoty. 93 $\frac{7}{12}$.

nigdy nie myślałem, a od czego, jako niższemu rangą w tem wojsku polskiem wymówić mi się niepodobna), żebym miał Waszmość panu opowiadać one bitwy na Ukrainie stoczone, których sam byłem świadkiem lub uczestnikiem, toż jeszcze zawsze pierwszej należy mi wymienić powód, dla którego tutaj przybyłem...

— Jeżeli taka jest wola Waszmości, — przerwał w tem miejscu Starosta, — tedy słucham cierpliwie.

— Trzeba wiedzieć Waszmości panu Staroście, — mówił dalej Strzelecki — że wieś Słochinia, z ojca na mnie jednego syna przypadająca, tak blisko do Grodowic przytyka, że ma wspólne z nią kopce graniczne. Kiedyś przed laty obiedwie te wsie należały do jednego dziedzica, a ponieważ wtedy tak ściśle granic nie przestrzegano, więc weszło to w zwyczaj, że z karczmy postawionej na granicy Słochińskim czynsz nie odnoszono do ekonoma siedzącego na dworze Słochińskim, jeno go wprost oddawano do Grodowic do dworu. Słochinia, Grodowice, Felsztyn i inne dobra należały natenczas do znakomitego w Rzeczypospolitej rodu Herburtów, a kiedy Słochinia przez Herburtównę przeszła na Drohojowskich i Drohojowscy mając w ziemi Przemyskiej dóbr innych bez końca, na dochody z Słochini patrzali jak na rzecz nieznaczającą, arenda z onej karczmy szła starym torem i jeszcze w Grodowickiej kasie grzęzła. Później wioska ta przez Drohojowską przeszła w dom Bukowskich a przez Bukowską w dom Jastrzębiów Strzeleckich, ale ze Strzelecki tamtoczesny dziedzic Słochini żył w dobrej zgodzie z dziedzicami Grodowic, to lubo przez onę arendę widział się oczywiście krzywdzonym, jednakże nic innego nie zrobił nad to, że mu dwór Grodowicki w skutek dobrowolnej ugody po trzysta złp. corocznie wypłacać się zobowiązał. Ta wypłata trwała przez lat kilkadziesiąt i ponieważ obudwom stronom zdała się być dogodną, trwa i do dziś dnia. Ja atoli czując się być w prawie zupełnego posiadania i bezwarunkowego rozrządzenia moim całym majątkiem, nie chcę dalej z tą karczmą być na łasce Grodowickiego dworu: przyjechałem tedy prosić Waszmość pana i dobrodzieja, iżbyś był łaskaw ze swojej strony w tę rzecz zaglądnąć zbliska i wedle rozumienia swojego albo tę karczmę dobrowolnie rozkazał mi oddać, albo deklarował się, iż nie oddasz i nauczył mnie przeto, jaką drogę mam sobie obrać nadal, abym dopiął mojego celu.

— Jak-to nowego dziedzica — rzekł mój pan na to, — znać zaraz i po sąsiedztwach! Ale dobrze, dobrze, wszystko się zrobi, jak Waszmość żadasz. Ja wprawdzie sprawy tej nie znam na pamięć zbliska, przyznam się nawet, iż mi o niej ani jednego słowa nie powiedziano, kiedy odbierałem Starostwo i wypytywałem o wszystko; ale ja zaraz na następnej sesyi każę odszukać dat do tego potrzebnych w familijnem archiwum, i co z nich przy pomocy gruntowych świadków wyrozumieć potrafię, natychmiast Waszmości doniosę; możesz sąsiad zresztą tego być pewnym, że jeżeli tylko dowody na to się znajdą, że ta karczma istotnie do Słochini należy a w pomienionej dobrowolnej ugodzie przez jednego z Strzeleckich z dworem Grodowickim zrobionej nie stoi wyraźnie „na wieczne czasy“, ani też znowu dwór Grodowicki nie ma *titulo* tej karczmy do Słochini żadnej innej pretensyi, to stanie się zadość woli Jegomości i karczma mu bezzwłocznie powróconą zostanie.

— O co po sąsiedzku upraszam i ściele się do nóg pana Starosty dobrodzieja, — odpowiedział Strzelecki i zabierał się do wyjścia. Ale mój pan go nie puścił.

— Już co to, to w żaden sposób nie może być, — mówił on biorąc swego gościa za rękę, który tę rękę zawsze z wolna odsuwał, — to być nie może! Tak bliskiego sąsiada, żołnierza, który za moim tropem uwijał się za hajdamakami, pod żadnym warunkiem tak z mego domu nie puszcę. Al... a przecież-to, jak sobie przypominam Waszmość byłeś codziennym gościem w domu Starościny nieboszczki... dzieckiem jeszcze widziałem cię u niej... moja żona się bardzo ucieszy, kiedy Waszmości obaczy... wszakże to niegdy jeszcze łątkami się z nią zabawiałeś... nie! przed obiadem nigdy ciebie nie puszcę.

— Bardzo sobie cenię tę gościnność Waszmości pana i Dobrodzieja, — odpowiedział na to Strzelecki, ale z miną kwaśną i tak wyraźnie, jakby gwałt sobie czynił, — ale mocno zarazem żałuję, że jego woli nie mogę w zupełności zadość uczynić. Ojciec mój ma już lat przeszło siedmdziesiąt i właśnie teraz zaniemógł, nie godzi mi się zatem na czas dłuższy go samego zostawić. Moment tedy jeszcze zabawię, a dalej ruszyć mi koniecznie do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Szwecya i Norwegia.

Stockholm, 4. marca. Słychać, że rząd tymczasowy ma być jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca rozwiązany, a Jego Mość Król obejmie już sam kierunek spraw państwa. (W. Z.)

Księstwa Naddunajskie.

(Otwarcie dywanu powszechnego.)

Bukareszt, 19. lutego (3. marca). Jutro nastąpi otwarcie tegorocznych posiedzeń „powszechnego dywanu”. Dekretem książęcym polecono Jego Excel. panu Wielkiemu Banowi i pierwszemu Bojarowi Księstwa, Jerzemu Filipesko zwołanie tych członków dywanu, których teraz nie ma w stolicy. (W. Z.)

Turcja.

(„Journ. de Const.” o sprawie Montenegrynów.)

Konstantynopol, 24. lutego. „Journ. de Const.” donosi, że na mocy odbytego niedawno między wysoką Portą i panem Fml. hrabią Leiningen porozumienia, należy sprawy Montenegrynów za skończone uważać; wysoka Porta powodowana zwyczajną łagodnością ułaskawi buntowników owego kraju. (A. B. W. Z.)

Wyspy Jońskie.

(Straszny orkan w Korfu.)

Z Korfu donoszą pod dniem 25. z. m.: Straszny orkan srożył się dnia 19. w tutejszem mieście i w okolicach przyległych. Wiele domów zawaliło się, drzewa oliwne poniosły wielką szkodę, w głębi wyspy zniszczyła burza całą włość, w porcie poniosły prawie wszystkie okręta uszkodzenia, liczba ranionych niejest wiadoma; około 40 osób miało utracić życie; stratę majątku podają więcej jak na 2 miliony złotych reńskich m. k. (A. B. W. Z.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 15. marca. Ambasador hiszpański doręczył Jój Mości Cesarzowej order Maryi Ludwiki. — Ułaskawiono znowu 38 osób. (A. B. W. Z.)

Bombaj, 12. lutego. Birmanowie prosili o pokój, a układy z nowym Królem z Ava już się rozpoczęły. (P. Z.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie lwowskim.)

Lwów, 18. marca. Dziś płacono na naszym targu za korzec pszenicy 19r.6k.; żyta 15r.44k.; jęczmienia 12r.21k.; owsa 8r.49k.; grochu 16r.; kartofli 8r.29k.; — cetnar siana kosztował 2r.47k.; okłotów 1r.31k.; — sąg drzewa bukowego sprzedawano po 27r.; sosnowego po 22r.30k. w. w. Ceny drobiazgowej sprzedaży bez odmiany.

KRONIKA.

Oprócz tylu dobrodziejstw świadczonych biednym miasta naszego nie małą ulgę ubóstwu przynoszą Domy noclegu, które magistrat kosztem własnym w trzech dzielnicach, osobno dla kobiet a osobno dla mężczyzn utrzymuje. (Ob. N. 277 G. L. z 2. grudnia 1852). W przeciągu dwóch miesięcy od czasu otwarcia swego, mianowicie w grudniu i styczniu znalazło 9009 osób przytułek nocny, do tego w izbach ogrzanych i zaopatrzonych w dostateczną wygodę, na jaką i przy oszczędnej pracy nie stać-by każdego.

Dla użytku przy ściślejszych poszukiwaniach historycznych co do stanu miasta naszego zestawiamy poniżej z wykazów dziennych miesięczną tabelę podejmowanych noclegów w każdej dzielnicy z osobna; i tak przyjmowano:

w grudniu 1852 w I. Dzielnicy, w II. Dzielnicy, w III. Dzielnicy:

mężczyzn	528	1550	812
kobiet	566	620	676

razem 1094 2170 1488

zatem dziennie w przecięciu przyjmowano w pierwszej dzielnicy po 36 i po 37 osób; w drugiej po 72 i 73; a w trzeciej po 49 i 50 osób na nocleg. W miesiącu zaś

styczniu 1853 w I. Dzielnicy, w II. Dzielnicy, w III. Dzielnicy:

mężczyzn	647	1050	1045
kobiet	923	750	842

razem 1570 1800 1887

Kurs lwowski.

Dnia 18. marca.

	gotówka		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	2	5	6
Dukat cesarski	5	7	5	11
Półimperyal zł. rosyjski	8	56	8	59
Rubel srebrny rosyjski	1	44	1	45
Talar pruski	1	35	1	37
Polski kurant i pięciozłotówka	1	17	1	18
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	91	21	91	46

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 18. marca 1853.

	złr.		kr.	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	—	—	—	—
Przedano „ „ 100 po	—	—	—	—
Dawano „ „ za 100	—	—	—	—
Żądano „ „ za 100	—	—	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 18. marca.)

Amsterdam 1. 2. m. — Augsburg 109 $\frac{1}{2}$ l. uso. Frankfurt 108 $\frac{1}{2}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 161 $\frac{1}{2}$ l. 2. m. Liworna 108 $\frac{3}{8}$ p. 2. m. Londyn 10.47 $\frac{1}{2}$ l. 3. m. Medyolan 109 $\frac{1}{2}$ l. Marsylia — l. Paryż 129 $\frac{1}{2}$ l. Bukareszt — Konstantynopol — Agio duk. ces. — Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. — lit. B. — Pożyczka z roku 1852 9 $\frac{3}{16}$ Lomb. —

(Kurs pieniężny na giełdzie wiedeńskiej z 16. marca o pół do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stoplowanych agio 13 $\frac{3}{4}$. Ces. dukatów obrączkowych agio 13 $\frac{1}{4}$. Ros. imperyały 8.54. Srebra agio 8 $\frac{1}{4}$. gotówka.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18. marca.

JE. ksiądz Baraniecki Łukasz, areybiskup, z Krakowa. — Hr. Dzieduszycki Juliusz, z Łańcuta. — Hr. Łoś August, z Zbaraza. — Hr. Łoś Tadeusz, z Narola. — P. Trzeciecki Juliusz, z Polanki.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 18. marca.

Hr. Borkowski Bolesław, c. k. przełożony obwodowy, do Przemysła. — Hr. Tarnowski Tadeusz, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 18. marca.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 6 20	0°	0°	póln.-zachod.	pochm. śnieg
2 god. pop.	27 8 16	— 2°	— 4°	„	pochm. hurza
10 god. wie.	27 10 22	— 4°		zachodni,	

T E A T R.

Dziś: (Ostatnie przedstawienie przed świętyma.) „Pfeffer-Rösel,” dramat niemiecki w 5 aktach.

Przy dzisiejszej Gazecie Dodatek Tygodniowy Nr. 12.